

Jerzy Obara

Uniwersytet Wrocławski

Profesjonalne i ekspresywne słownictwo wałbrzyskich koksowników

*Jak zawsze, ino kawa i trza iść do arbajtu
[...] wychodzisz, i aż ci pod deklek łupie, czasem i przez
cały dzień po takim dniu czacha dymi jak cholera, już się
nic robić nie chce*

Omawiane w tym artykule słownictwo używane przez koksowników, których łączy silna więź zawodowa to – zgodnie z zaproponowaną przez A. Wilkonia terminologią – **profesjolekt**¹. Czy potwierdza ono sformułowaną przez tego badacza tezę o różnicach dzielących socjolekt i profesjolekt? Czy jest to wyłącznie leksyka *sensu stricto* zawodowa (profesjonalizmy uzupełniane potocznościami)? Aby można było na te (i inne) pytania odpowiedzieć, należy ukazać współzależność między zachowaniami badanej grupy zawodowej a tworzonym i używanym przez jej członków słownictwem. Należałoby też, już na wstępie, wspomnieć o samym zakładzie, jego poszczególnych wydziałach, wyposażeniu hal produkcyjnych, znajdujących się w nich maszynach i urządzeniach oraz różnorodnych narzędziach pracy, ponieważ w taki właśnie „przemysłowy pejzaż” wpisani są koksownicy, których słownictwo stanowi przedmiot naszych rozważań.

Zakład koksowniczy „Victoria” w Wałbrzychu postrzegany jest z oddali przede wszystkim jako kompleks dymiących kominów: **dudy** ‘dwa kominy stojące blisko siebie’: „*Tam, na lewo to dudy stoją, ale > nie będziemy tam > ła-*

¹ A. Wilkoń, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000: „Terminem tym proponuję nazwać odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej, wedle listy zawodów w Polsce uprawianych” (s. 99). Profesjolekt, jego zdaniem, realizuje się w formule: potoczność + słownictwo specjalne, ale dodaje przy tym, że „nie jest to formuła sztywna”, każdy bowiem zawód „wytwarza nacechowane składniki ekspresywne, ale tylko nieliczne zawody kształtują rodzaj społecznych środowisk i pewien model życia, który wykracza poza więzi zawodowe realizujące się głównie w godzinach pracy...” (s. 99). Zwrócona już została na to uwaga przy innej okazji (por. J. Obara, *Współczesne socjolektalne słownictwo medyczne*, Kształcenie Językowe 3, Wrocław 2003).

zić”²; **świeczka** ‘komin do odprowadzania gazu koksowniczego’: *Najlepiej widać świeczkę. Pali się cały czas*”.

Miejsce wstępu do zakładu (pod wielkim napisem VICTORIA) wyznaczają: **pała** ‘szlaban zagrządzający wjazd przez główną bramę’: „*Wczoraj też się pała podnieść nie chciała, dziś mieli zrobić*” i **tarcza** ‘znak stop, znajdujący się przy głównej bramie wjazdowej’: „*Nie ma go, > gada z kimś przy tarczy*”, natomiast wejścia do niego pilnują, jak w lokalach rozrywkowych, **bramkarze** [tu: ‘portierzy; strażnicy zakładowi’]³: „*Musisz bramkarzowi pokazać kartę i dopiero > wleziesz*” lub **czarnuchy**: „... *on był w porządku. Reszta czarnuchów to > cholerni > wazeliniarze. Jakaś drobnostka i zaraz > leci z ozorem*”. Po zakładzie „pałętają się” z kolei **najemnicy** ‘osoby z firm zewnętrznych, pracujące na terenie koksowni’: „*W budynkach za → strażnicą [tu: portiernia] siedzą najemnicy*”, nazywani również pogardliwie **przybłędami**: „*Najgorsze to są te przybłędy z ochrony tak zwanej*”.

„Przemysłowy pejzaż” zakładu, jego topografię „tworzą” poszczególne wydziały produkcyjne: **benzownia** ‘pomieszczenie, w którym przetwarza się benzol, produkt uboczny koksowania węgla’: „... *dalej nie pójdziemy, tam już jest → siarczalnia, benzownia...*”, **czyszczalnia** ‘tłocznia gazu’: *Żeby dojść do → smarolapów* [‘mechanicy’], *musisz przejść koło czyszczalni a potem przez → lotnisko* [‘torowisko’], *tylko żeby cię → białas* [‘majster w białym kasku’] *nie > drapnął*, **dyszownia** ‘pomieszczenie uznawane za serce koksowni, w niej bowiem następuje pierwsze odciążenie produktów węglopodobnych’, **lotnisko** ‘torowisko’ czy **siarczalnia** ‘pomieszczenie, w którym przetwarza się siarczan, produkt uboczny koksowania węgla’. Inne ważne, wydzielone wśród nich „rewiry” to,

² Wyróżnione kursywą neologizmy i neosemantyzmy, opatrzone są definicjami (w łapkach) i zaślizganymi fragmentami wypowiedzi, w których się one pojawiły w podanych znaczeniach. W niektórych cytowanych wypowiedziach symbolem → poprzedzane są inne wyrazy fachowe, związane z koksownictwem; te pojawiają się zwykle, po raz kolejny, w innym fragmencie tego artykułu, natomiast znakiem > oznaczone zostały inne, pochodzące z nieoficjalnej warstwy polszczyzny, wyrazy potoczne i/lub gwarowe oraz przejęte z innych socjolektów, które nie mają bezpośredniego związku z zawodem wykonywanym przez koksowników, lecz tylko ubarwiają daną wypowiedź pod względem stylistycznym. Należy dodać, że wyraźne oddzielenie od siebie obu tych warstw leksyki nie jest łatwe. W cytowanych fragmentach wypowiedzi informatorów znalazły się niekiedy, ujęte w cudzysłowy, takie określenia, których oni sami użyli; sprawia to wrażenie objaśniania „czegoś nieznanego przez nieznanego”, ale jednocześnie potwierdza ich przekonanie o tym, że to, o czym mówią, jest (dla nich, tj. koksowników) oczywiste, choć niekoniecznie musi takie być dla innych, nawet wówczas, gdy udzielają szczegółowych objaśnień osobom postronnym.

³ W wypadku neosemantyzmów podstawę zaliczenia danego wyrazu (w jego nowym znaczeniu) do omawianej leksyki profesjonalnej stanowi jego odniesienie do realiów, związanych z pracą koksowników. Niektóre spośród takich neosemantyzmów to wyrazy, które były już używane w podobnym znaczeniu, ale w innym środowisku i w innej funkcji – np. wyraz **bramkarz** w jego metaforycznym znaczeniu (‘ten, kto pilnuje wstępu do lokalu rozrywkowego i jest odpowiedzialny za zapewnienie w nim porządku w czasie trwania imprezy’) znany był już wcześniej, ale inne były: jego znaczenie i zakres użycia.

m.in.: **remiza** ‘wieża gaśnicza, miejsce, gdzie gasi się koks’: „... jest w drugiej brygadzie, siedzi na remizie”, **skrzynka** ‘szafka z przełącznikami uruchamiającymi różne urządzenia i maszyny’: „Kto stał dzisiaj przy skrzynce?” i – najbardziej chyba ceniona **buda** ‘miejsce z wodą płynącą po siatkach, przeznaczone do schłodzenia organizmu’: Przebiegają między nimi: **krata**⁴ ‘pomost łączący przejście pracownicze z maszynownią’: „... wszyscy z góry tamtędy chodzą. Droę się zna na pamięć. > Koty to się trochę boją iść po kracie, bo nie ma poręczy ani nic...”; **taśmociagi**: (**taśma**⁵ ‘wieża węglowa – miejsce nabierania węgla na wsad’: „Na taśmie przerobiłem dwanaście lat”; **wyciąg** ‘taśmociąg prowadzący do sortowni’; „> Musieli my > wleźć na wyciąg, żeby go ściągnąć, ale jak > cholerstwo tam weszło, to nie wiem”) i żelazne schody, **blachy**⁶ (‘schody metalowe’: „...słychać wtedy taki łomot, bo chłopaki po blachach > lecą”). Natomiast osobnymi pomieszczeniami wewnątrz i na zewnątrz zakładu są: **kanciapa** ‘pomieszczenie do przechowywania sprzętu i środków czystości’: ... do kanciapy mu schowali, a ten > laził i szukał > jak głupi” i **kram** ‘kiosk z prasą i artykułami spożywczo-chemicznymi, znajdujący się niedaleko głównej bramy’: „... w kramie zostawisz, to nie zginie. Odbiorę po robocie”).

W poszczególnych wydziałach znajdują się różnego rodzaju piece i najczęściej przestarzałe i wyeksploatowane już urządzenia, czyli **chabety** (tu: chabeta ‘stare, wyeksploatowane urządzenie’: *Mogliby chociaż tę chabetę wymienić, ale myślisz, że jak się dostali do > koryta, to pomyślą, na czym się męczysz?*) i/ lub służące różnym celom przyrządy takie, jak np. **chłodnia**⁷ ‘urządzenie do schładzania produktów węglopodobnych’; **dymaki** ‘agregaty parowe – urządzenia wytwarzające parę wodną’: „Po odłączeniu elektrociepłowni zamknęli tamte dymaki z nadprodukcji”; **imak** ‘imadło’: „... tylko w imaku, bo > se > paluchy > machniesz”: **krochmalnica** ‘przyrząd służący do natryskiwania pieców przez murarzy’: „Przynajmniej raz w miesiącu, czasem co drugi, używają krochmalnicy”; **nepel** ‘gwintownik, przyrząd do gwintowania’: „... te dwie weź na nepel, tamte

⁴ W słownictwie górników (Lubin, Polkowice) **krata** oznacza ‘miejsce rozładunku wydobytego materiału skalnego; miejsce, gdzie maszyny przywożą urobek, który następnie przelatuje do → **szybika**, a „zbyt duże kamienie zatrzymują się”’: *Wysyp urobek na kratę; Szytgar jest na kracie*. Górnika pracującego na kracie nazywa się **kratowym**: *Idź do kratowego po maskę*. W słownictwie koksowników wyraz ten nie został poświadczony, ale warto przy tym nadmienić, że podobnego typu substantywizowanymi rzeczownikami są w nim następujące osoby funkcyjne: **drzwiowy** ‘osoba, której zadaniem jest podnoszenie → **dekla** we → **wžnośnicy**’ i **dyszowy** ‘pracownik → **dyszowni**’, nazywany inaczej **karaluchem**.

⁵ **Taśma** to skrót od **taśmociąg**, w słownictwie górników to ‘urządzenie służące do transportu skał, kopalni w kopalni *Ta taśma nadaje się do wymiany; Posprzątaj pod tą taśmą*. (Lubin, Polkowice; ‘pracownik oddziału taśmowego’ nazywany jest z kolei **taśmolem**: *Taśmole wiecznie gadają o pieniądzach*.

⁶ Nazywane są również te schody **żelastwem**: „...zaraz za żelastwem jest → **konewka** [‘zbiornik z zaprawą płynną przeznaczoną do zalewania → dekli’].

⁷ Spełniające podobną funkcję urządzenie nazywane jest przez górników (Lubin) **chłodziarką**: ‘urządzenie schładzające powietrze w rurach’: *Podkręć chłodziarkę, bo jest za ciepło*.

sq zrobione"; **odbieralnik** 'wielka rura, którą z piecowni przesyłane są produkty uboczne powstające w procesie koksowania węgla': „...odbieralnikiem leci na węglopodobne i dalej”; **pierdolnik** 'przełącznik': „Zostaw na razie → **szprycę** [‘dozownik płynów do urządzeń i maszyn’] i rusz ten pierdolnik”; **pompka** 'kompresor – urządzenie do sprężania powietrza': „O czym mówię? O pompce, > gamoniu jeden!"; **rapy** 'turbiny wytwarzające prąd': „... poszedł rapy zobaczyć, bo zgłaszali, że turkocze coś”; **rukucuk**⁸ 'dźwignia ręczna'; **skrobak** 'urządzenie służące do czyszczenia ram drzwi od pieca koksowniczego': „> Uwijaszyć z tą robotą szybko. Wtedy dopiero jest gorąco > jak cholera. Dobrze chwytasz skrobak i szorujesz...”; **ssawa** 'urządzenie odciągające gaz z piecowni': Jak słyszeć → **wyjca** [wyjec 'dźwiękowy sygnał alarmowy, informujący o awarii bądź jej możliwości'], to znaczy, że ssawa nie ciągnie gazu i > trza zawory odkręcić”; **tuny** 'pompy zapewniające obieg wody amoniakalnej z piecowni do oddziału produktów'.

Równie stare są też maszyny takie, jak np. **drynda** 'maszyna wsadowa': „...ta drynda co jest u nas, to jest chyba starsza od mojej córki...”), **chlebak** albo **wsadnica** 'maszyna do „**obsadzania**”⁹ pieców, aplikująca węgiel do pieca': „...chlebak nie może paść, nigdy tego nie było”; **dziurak** 'sitowa część maszyny, rozdzielającej asortyment koksowy': „... wpadają na dziurak, potem na taśmy, zależnie od tego, jaki to jest” czy **gilociak** 'gilotyna – maszyna do cięcia blachy': Przynieś, a ja ci > wrzucę na gilociaka.

Są też (nieliczne) pojazdy takie, jak np.: **ciuchcia** 'wóz gaśniczy': „Z tamtej strony jest ciuchcia”; **widlaki** lub **widły** 'wózki widłowe': „Tam, po lewej podjeżdża widłami i czeka” oraz różnego rodzaju narzędzia, a zwłaszcza: łopaty: **babska dupa** 'łopata zaokrąglona, w kształcie serca': „... ładujesz taką zwykłą, dalej lecis babską dupą, jak w kopalni¹⁰”; **giwera**: „Przy każdym stanowisku musi być giwera. To jakby twoje przedłużenie ręki”; **sipa** „...całą zmianę musiałem sipą przewalać”; **szufla**: „Kiedyś to > żem się szuflą >namachał, > tera to ja mówię, kto > macha”¹¹; młotki: **felek** 'młotek' i **piotruś** 'duży, ciężki młotek': „... wtedy walisz felkiem, ale przy grubszych numerach, to musisz piotrusiem, bo > się namachasz jak głupi”; skrzynka z narzędziami: **torba**: „... w torbie powinien być. Poszukaj dobrze”; narzędzie służące do popychania wsadu: **but** 'element urządzenia, służącego do umieszczania wsadu węglowego w piecu koksowniczym', „...wołają: Dawaj buta! Połowa roboty już za tobą. Na dole później przekręcają

⁸ W słownictwie górników (Lubin) **rukucuk** to 'urządzenie do podnoszenia ciężkich elementów'; Podciągniemy to rukucukiem.

⁹ Sformułowanie koksownika.

¹⁰ Tego rodzaju łopata nazywana jest w słownictwie górniczym **sercówką** lub **hercówką** (niem. das Herz 'serce').

¹¹ Trzonek od tej łopaty nazwany został **badylem**: „Zanieście te badyle na → **skład** [magazyn], bo nam ktoś > zaiwani”. Ze względu na jego kształt nazywany on jest też **dyszlem** (dyszel '„sztyl” – drąg od łopaty’: Większość to > se sama robi dyszel, bo to musi być jak najbardziej wygodne, przecież nieraz i się zdarza, że całą zmianę > zasuwasz → **giwerą**;

→ **kran** [‘„odstawiacz” – część urządzenia, które służy do otwierania drzwi pieców „od strony maszynowej”], *trzeba teraz to przerzucić...*”, nazywany wcześniej **koźlem**: „...ci, co robili kiedyś na kopalni, to koziół na niego wołają”; pręt pomocniczy przy udrażnianiu maszyn: **brecha**: „Nie zawsze dasz radę samą brechą. Dzwonisz po → **smarolapów** [‘mechanicy] i reszta mało cię obchodzi”; **drag** ‘część urządzenia, służąca do wypychania wsadu węglowego’: *Zaciął się wtedy drag i cholera robota stanęła, ale z drugiej strony* → **dyszkę** [‘rura podłączona pod sprężone powietrze, służąca do przepychania części zatkanych urządzeń’] *podłączyli i jakoś poszło*”; i śrubokręty: **krętak** ‘klucz obrotowy’: „... zawsze jest parę rzeczy (...) krętak, → **śrubak**, trochę śmieci, no i → **kuśpel** [‘nóż’], **śrubak** ‘śrubokręt’ i **nóż**: **kuśpel**. W niektórych miejscach znajdują się również różnego rodzaju pojemniki: **baniaki** ‘beczki, w których rozrabia się szamot (rodzaj zaprawy)’: „... z kubłem idziesz do → **szamociaka** [‘osoba rozrabiająca szamot (zaprawę)’]. Dostajesz porcję zaprawy z baniaka i wracasz na → **strop** [‘górna część pieca koksowniczego’]; **kubel** ‘wiadro’; **konewka** ‘zbiornik z zaprawą płynną przeznaczoną do zalewania → **dekli** [dekiel ‘pokrywa → **wżnośnicy**¹²’: „...zaraz za → **żelastwem** [‘schody metalowe’] jest **konewka**” i służący do sprzątania **kij**, czyli ‘miotła’: *Toż to ja nie baba, żebym z kijem latał! Młody niech leci!*

Różnego rodzaju zachowania, znajdujące odzwierciedlenie w używanym przez koksowników słownictwie, warunkuje wykonywana przez nich praca. Tak jak w innych zakładach produkcyjnych, jest to praca wielozmianowa: „*Nieraz jest taka zmiana, że prawie samo > mięcho* [‘przekleństwa, wulgaryzmy’] *lata*”. Pracuje się albo **na nocce** [nocka ‘zmiana pracownicza zaczynająca się o godz. 22.00, a kończąca się o godz. 6.00 dnia następnego’]: „*Ja tam z nockami problemu > ni mam. Później to > tnę komara* [ciąć komara ‘spać’], *ile się da*”, albo **na rańszej** [rańsza¹³ ‘zmiana pracownicza zaczynająca się o godz. 6.00, a kończąca o 14.00’]: „*Na nockach > gwizdom na robotę, na rańszych → siedzę na taśmie*”.

Aby można się było w pracy posilić, zabiera się ze sobą > **wałowę** ‘jedzenie przyniesione ze sobą z domu’: „... *zamierza chyba dwie zmiany robić, bo ma wałowę chyba na pięciu*”, co najmniej solidną > **pajdę** [‘duża kromka chleba’]: „*Na każdą zmianę biorę pajdę albo dwie i zawsze coś na deser*”), w każdym razie na pewno dobrze jest mieć ze sobą jakieś > **żarło** (‘jedzenie’: „*Nie gadaj! Idę, bo mi żarło stygnie*”).

W zasadzie praca przebiega w sposób niezakłócony, tylko od czasu do czasu organizuje się **zbiór** (‘zebranie pracowników związkowych’: *Jakiś tydzień temu robili zbiór, teraz znowu?*).

¹² **Wżnośnicę** informatorzy objaśniali jako „komin – element maszyny, która jest przeznaczona do udrażniania ubocznych produktów węglopodobnych”: ... *nie czekasz, aż ci > się nabużuje wszystko, tylko dajesz znak, żeby > zerwać komin* [według określenia informatorów: „otworzyć wżnośnicę”]. *Wżnośnica się otwiera i robi się lżej*.

¹³ *Zmianę nocną – nocką a poranną – rańszą* nazywają górnicy z kopalni Sośnica w Gliwicach.

Aby móc pracować, trzeba co pewien czas odbywać badania kontrolne (**kontrolki**): „... *chodzi jak zegareczek, bo jutro ma kontrolkę*”). Nieobecność w pracy może usprawiedliwiać wyłącznie **elka** [‘zwolnienie lekarskie L4’: „... *nie skończymy wcześniej, dwóch poszło na elki*”], niekiedy również **eska** ‘dzień wolny od pracy, uzyskany na podstawie prawa pracy – urlopu na żądanie’: „... *eskę > chłopina wziął, bo taki > skacowany, że ledwo na > ślipia widział*”.

Główne zajęcie koksowników to wytwarzanie z węgla koksu, gazu koksowniczego i produktów węglopodobnych. Służy temu cała zakładowa infrastruktura. Surowcem poddawanym technologicznej obróbce jest węgiel, który pobierany jest bezpośrednio z wagonów (**wózków**): „*Nie ma tak, wózek musi być rozładowany i już*” za pomocą urządzenia zwanego **lewatorem** („... *węgiel do nas przychodzi prosto z lewatora*”), ale nie można dopuścić do tego, by nie było w magazynie jego zapasu. W zależności od konsystencji, jakości oraz ... pochodzenia węgiel określany jest odpowiednio jako: **gąbka** ‘bardzo mokry węgiel’: „*Gdy dostajesz gąbkę, to musisz najpierw wszystko przerzucić, dopiero później ładujesz na → podłogę* [‘rodzaj platformy, na której znajduje się wsad węglowy’], **kasza** (‘gruby miał węglowy’: „*Na składzie to może być różny, i miał, i kasza, ale...*”) lub.... **pepik** (‘węgiel importowany z Czech’: „*No, w tamtym miesiącu to pepika było > całkiem całkiem...*”).

Wrzuca się go do **basenu** [‘dół – miejsce, gdzie wrzuca się węgiel wprost na → **łamacz**¹⁴ ‘urządzenie do rozdrabniania bardzo dużych kawałków węgla; gruby, okrągły drąg zakończony żelazną płytką’: „... *do łamacza musi być dwóch, nie ma rady, to musiałyby być jakaś ostatnia > łamaga, żeby na → basen wpaść, przecież są → ograniczniki* [tu: ‘barierki’]”

Wsad węglowy to **placek**: „*Jak zrobisz za duży placek, to → podłoga* [‘platforma’] *ci nie ruszy. > Machasz wtedy → giwerę* [‘łopata’] lub – jeśli jest go dużo – **ramona**¹⁵: „*Czasem się żyć odechciewa. Ledwo, co przyjdę na zmianę, już widzę, że > osioł nie zrzucił ramony. Leń > cholerny...*”:

Największe kawałki koksu to **kęsy**¹⁶, pozyskiwane dzięki wykorzystaniu **miksera** (‘maszyna komponująca mieszanki węglowe, z różnych gatunków węgla, by uzyskać najwyższej jakości koks’: „... *> wali tak mikser, jak przechodzą kęsy*”). W zależności od uzyskanego stopnia jakości nazywany on jest w różny sposób: **esy**¹⁷ ‘rodzaj koksu, najlepszej jakości’: „... *za esy najlepiej płacą, trochę za → groszek, a → odsiew* (‘koks najgorszego gatunku’) *leci na tyły*”. Produkuje

¹⁴ Inaczej zwany jest też obrazowo **orzechówką**: „*Teraz już lecimy wszystkim, ale kiedyś taki przywozili, że orzechówka często chodziła*”.

¹⁵ Ta część węgla, która spada z platformy w trakcie aplikacji wsadu węglowego do pieca, nazywana jest też **kupą**: „... *→ kota posłałem po → mandolinę* (‘taczka przeznaczona do transportu ubocznych produktów węglopodobnych’): „... *pół godziny go nie było a robota stoi! Trzeba było kupę przewalić*”.

¹⁶ Duże bryły węgla również nazywane są **kęsami**, m.in. przez górników w Rudzie Śląskiej.

¹⁷ Najprawdopodobniej chodzi o koks kategorii S (super?).

się również **wielkopiec** ('koks hutniczy': „... *robimy opałowy i wielkopiec na załadunek*”).

Inne produkty powstałe w wyniku tego procesu to m.in. **fadroma** („produkty uboczne węglopodobne znajdujące się w kanale wylotowym”: „*Najcieżej jest wypchać fadromę. Zawsze się robi we dwóch*”), **siara** ('siarczan, produkt uboczny procesu koksowania węgla': „... *w tamtym drugim jest przerabiana siara*”) i sprawiająca najwięcej kłopotów smoła, nazywana **ciapą** („*Jak ci się ciapa przyczepi, to normalnie > kurwica człowieka bierze...*”), **gęściną** („... *miales, kurwa, tę gęścinę posprzątać chyba, nie?*”) lub **zupą** ('smoła w stanie płynnym': „... *potem studzą zupę i pchają dalej*”).

Koksownicy pracują w bardzo surowych warunkach, mają świadomość, że jest to **murzyńska robota** ['ładowanie węgla'] („*Do murzyńskiej roboty to ty > se → kota* ['młody niedoświadczony pracownik'] *poślij!*”), w szkodzącym zdrowiu kurzu i brudzie („*nawet > se > kalesraki* ['kalesony'] **ufajdolił** [ubrudzić sobie coś'] > *pacan*”). Nieustannie towarzyszy jej wykonywaniu przykry zapach („*Nogi to się strasznie w > gumiakach pocą, > wali potem, jak...*”; potęgowany fetorem często zapychającej się toalety (toaleta = **ancel**: „*Nie ma go, w anc-lu siedzi*”; **bardacha**: „*Jak się kiedyś bardacha zatkala, to > nie szło wyrobić. Nawet na piecach było czuć*”; **dziura**: „*Normalnie → zafajdolił* ['zabrudzić, zanieczyścić'] *całą dziurę, wejść się nie dało!*”; **królestwo** „... *w królestwie to już siedzi z jakie pół godziny*”; **sracz** ...” w sraczu zostawił, zanieś mu, bo będzie szukał”).

Koksownicy przywykli do znoszenia wszelkich towarzyszących wykonywaniu swej pracy uciążliwości i zagrożeń (wysoka temperatura, niezwykle dokuczliwa zwłaszcza w czasie upałów, zdarzające się poparzenia ciała („*Bo to raz ugryzła mnie pszczoła* ['odpryskująca iskra, wydobywająca się z → **wżnośnicy**; ... *piecze jak diabli. Tych małych to już się nawet nie zauważa, ale nieraz jak ci wyleci taka większa pszczoła, to normalnie lecisz do → budy* ['miejsce z wodą płynącą po siatkach, przeznaczone do schłodzenia organizmu']: „*Schodzisz z pieców i najpierw idziesz do budy, dopiero później na stołówkę*”) *jak na skrzydłach*”, szkodliwe dla płuc trujące opary itp.).

Niezależnie od pory roku koksownicy muszą mieć na sobie strój roboczy, który ma ich chronić przede wszystkim przed poparzeniami. Najskuteczniej głowę chroni **helm** 'kask': „*Wejście > ino w helmach, ale nie zawsze się to pamięta, nie?*”, pod który wkłada się **kurwę** ('mała czapka ochronna pod kask': „*Za każdym razem, jak ściagam kask, to mi kurwa spada. Chyba niewymiarowy ten > łeb, bo nic się go nie trzyma*”). Zwykła czapka z materiału to **mycka**: „... *tam to takie mycki noszą, jak wtedy widzieliśmy*”, kominiarka koksownicza to **szlafmyca**, a czapka stylizowana na skorupę żółwia – **żółwik**: „*Będiesz mi tu gadał, żółwik jest najwygodniejszy*”, natomiast w zimie najlepiej spełnia swą funkcję **czołgówka** 'czapka z nausznikami': „... *żeby sobie czego nie odmrozić, czołgówkę na łeb, dobre rękawice i już!*”. Do nakryć głowy należy też **filcak** 'kapelusz filcowy':

„Ciągłe gubię filcak. > Cholerstwo niewygodne, to nie noszę a przez to zawsze gdzieś go zostawię”.

Twarz koniecznie muszą chronić: **knebel** ‘ochronna maska przeciwpyłowa’: „Musisz wtedy mieć knebel, bo będziesz wapnem pluł” i **gogle** ‘okulary spawalnicze’: „... nawet nam gogle zapierdolili...”.

Na okrywające ciało **luchy** ‘odzież, ubrania’: „... > chopaki, pozbierajcie luchy, > dziewczucha by usiadła” składają się, m. in.: **strój żaro-** (**buzak**) lub **kwaso-** **odporny** (**kwasiak**): „... wiszą zapasowe kwasiaki, a dalej parę buzaków; **kurtki**: **kacabaja** ‘grubsza kurtka robocza’: Nie zapomnij wziąć kacabai!; **kufajka** ‘kurtka z materiału wytrzymałego na duże temperatury’: Do wyposażenia jest przypisana kufajka, → **peleryna** [‘narzuta przeciwdeszczowa’], → **glany** [‘buty drewniane’], → **szmata** [‘chusta pod kask’] i cała reszta”; **fartuch ochronny**: **szmaciak**: „... zakładasz też szmaciak, resztę i > heja!”), **narzuta przeciwdeszczowa**: **peleryna**, **plachta**: „... jak jest ten dupek na zmianie. Regulamin to chyba czyta do poduszki. Nie ma szans, żeby się przemknąć. Zawsze zauważy i leci. A **plachta** to gdzie? **Szłafmycę** masz? Normalnie zrzędzi jak stara baba”; **spodnie robocze**: **nachy**: „... tak mi się już nachy → **wyszłajały** [tu: zużyły się, zniszczyły się], że będą niedługo tylko świecił”; **koszula flanelowa**: **flanela**: „Každy dostaje przydział (...) dwie flanele, ...” lub **flanelcia**: „... śmieją się, że za długa, ale jak flanelcia dupsko grzeje, to inna śpiewka wtedy” i **ocieplacz**: **bezrękawnik**: „W zimie jak schodzisz z pieców, to zakładasz bezrękawnik...”.

Na nogach nosi się: **drewniaki** ‘buty drewniane’: „... są do tej roboty, drewniaki mają dobre podbicie”, **glany**: „Na piece wchodzisz w glanach, no albo jak im tam, w→ **trepach**”, a na ręce wkłada się **glazejki** ‘rękawice ze skóry i płótna’: „... w glazejkach > cza (tj. trza ‘trzeba’) robić, bo co?

Pracownicy koksowni, tj. **brudasy** („Kiedyś, jak chciało się coś załatwić, szedłeś do > **komucha** i po sprawie. Teraz już nie ze wszystkim się da. Jasne, stoją za brudasami, ale czasy się zmieniły”¹⁸ lub **murzyni** („słyszysz się często: murzyni idą”)¹⁹ to głównie zahartowani przez lata pracy w ciężkiej pracy fizycznej męż-

¹⁸ Tu: **komuch** ‘związkowiec, dawniej: przedstawiciel POP (podstawowej organizacji partyjnej PZPR)’, do którego w czasach PRL można się było zwrócić w sprawach dotyczących pracy’.

¹⁹ Męskoosobowe formy lm (**murzyni**, **biedaszybnicy**, czyli ‘koksownicy’ czy nawet **nieśmiertelni** ‘osoby kompetentne’ są w cytowanych fragmentach wypowiedzi nieliczne. Wszystkie pozostałe rzeczowniki użyte w tej formie mają postać rzeczową: **araby**, **biurokraty**, **buraki**, **czarnuchy**, **fujary**, **gryzipiórki**, **lebery**, **lesery**, **niedorajdy**, **nieroby**, **powolniaki**, **skoczki**, **smarolapy** czy **zegarmistrze**. Dowodzi to, jak można wykorzystywać środki gramatyczne w celach stylistycznych (większość tych form występuje tylko w tej postaci, są to przeważnie znane szerzej potoczny (m.in. **buraki**, **fujary**, **gryzipiórki**, **niedorajdy**, **nieroby**, należałoby do nich dołączyć jeszcze utworzone w środowisku koksowniczym nowotwory **powolniaki** i **smarolapy**), ale nawet te, które mają swe ogólnopolskie oboczki męskoosobowe (por. ogólnopolskie formy: **biurokraci**, **leserzy**, **skoczki**, **zegarmistrzowie**), zostały tu użyte w formie rzeczowej. Można upatrywać przyczyn tego zjawiska albo w zamiarze wyrażenia negatywnego nastawienia do nazywanych tymi wyrazami osób (**araby** ‘osoby, z którymi [jak z Arabami] nie można dojść do porozumienia, **biurokraty**, **lesery**; albo

czyźni w wieku średnim i/lub zagrożonym przedwczesnym zwolnieniem – wieku przedemerytalnym: „*Jak przeniosłem się tu zaraz na początku osiemdziesiątych, to dali mnie na → kołyskę* [‘maszyna obracająca wagon’], *i już tyle lat...*”; *Kupę lat już robię w → baraku* [‘hala pieców’], *jeszcze trochę i > rencina*”). Niektórzy z nich to dawni **biedaszybnicy** (biedaszybnik ‘osoba, która pracowała na biedaszybach – nielegalnych wyrobiskach węgla’: „*Od wczoraj robi biedaszybnik, za Heńka*”), którzy dobrze znają **kanaly** (‘ścieżki leśne prowadzące na teren koksowni – nielegalne i „boczne” wejścia’: „*Teraz to się nie bardzo da, ale kiedyś, jak nie chciałeś, żeby cię wypatrzyli, to się kanałami przyszło, od razu do łaźni i na piece*”) i **ścieżki** (ścieżka ‘droga ewakuacyjna’: „*...idziesz ścieżką, jak nie chcesz żeby cię → smerf* [tu: ‘brygadzysta w niebieskim hełmie’: *Zanim zejdiesz ze zmiany, musisz zgłosić do smerfa, że schodzisz. Wypisze cię i > w długą > drapnął*”).

Koksownicy to pracownicy fizyczni, o umysłowych – jak dawniej mówiono – nie mają dobrego zdania, nazywają ich **gryzipiórkami** i **biurokratami** (‘pracownicy działów: księgowego kadrowego’: ...> *ino biurokraty* tak → **zakręca** [zakręcić – tu: ‘zdezorientować kogoś, wprowadzić w błąd’] > *zasrańce jedne!*”). Kontakty z nimi ograniczają w związku z tym do niezbędnego minimum: „*Jak zanosileś podanie, mówili tam coś, w → burdelu?*”.

Pracownicy koksowni tworzą zgrany kolektyw, choć trafiają się niekiedy osoby, z którymi trudno się współpracuje (**araby**), ale zdecydowanie negatywnie postrzegane są dopiero osoby leniwe, uchylające się od pracy. Są to **lebery** (leber ‘leniwy, unikający pracy, wykorzystujący do tego celu „lewe” zwolnienia chorobowe’: „*...przychodzi ci taki, i spróbuj > się nie wkurzyć! Przecież > krew zalewa (...)* leber > cholerny. *Najczęściej jak roboty jest za czterech*”, **lesery** (leser ‘leniwy, unikający pracy’: „*Jest kilku takich leserów. Jak mam takiego na zmianie, to już wiem, że będzie roboty za dwóch. Ja > odwalam robotę a on i tak ma taką wypłatę, taką co ja. > Szlag trafia!*”) i > **nieroby**²⁰ (nierób tu: ‘brygadzysta’: „*...to tylko nierób. My → odwalamy całą robotę*”). Nie ceni się też osób, które są niezdarne (**fujary**), pracując zbyt wolno (**powolniaki**: „*...najlepiej to dać takiemu powolniakowi jakąś robotę, tylko łatwą, i masz spokój*”), spóźniając się (**zegarmistrze**)

też dodatkowego jeszcze, uzyskanego za pomocą środków gramatycznych poświadczenia (uwydatnienia) innego znaczenia tych wyrazów: **skoczki** to nie **skoczkiwie** (mimo iż wyraz **skoczki** oznacza ludzi, którzy są wszechstronni, a więc oceniani są pozytywnie [cyt.: „*przeskakują z fachu na fach*” i *wszędzie dają sobie radę*], podobnie też **zegarmistrze** ‘osoby niepunktualne’, w tym wypadku mamy jednak do czynienia z jednoczesną pejoratywizacją. Szczególne miejsce w tej grupie zajmuje wulgaryzm **zasrańce (jedne)**, o spotęgowanym, w wyniku użycia końcówki -e, nacechowaniu pejoratywnym.

²⁰ Charakterystyczne, że **nierobem** nazywany jest też przez górników sztygar: *Chłopaki, nierób idzie*. Inne określenia sztygara też są pejoratywne: **ciemniak**, **szarpijajek**, a jedno z nich humorystyczne – **tuptuś**. Formy te odnotowane zostały w Zakładach Górniczych w Lubinie. Dowodzi to, iż bezpośredni zwierzchnicy załóg pracowniczych traktowani są – nie tylko przez koksowników – w zbliżony do siebie sposób.

lub nawet w ogóle sobie z powierzoną im pracą nie radzą (*niedorajdy*): „... *nieraz są takie niedorajdy, > że głowa boli*”)²¹. Ceni się natomiast osoby wszechstronne, umiejące się przystosować do różnych warunków. Są to *nieśmiertelni* (nieśmiertelny ‘osoba kompetentna, zajmująca wszystkie stanowiska pracy’: „...*nieśmiertelny jest po prostu ze starej szkoły*”) i/lub *skoczki* (skoczek ‘wszechstronny’ „...*u nas to mówią na nich skoczki, bo przeskakują z fachu na fach i wszędzie dają sobie radę. Niewielu jest takich*”).

„Starą gwardię koksowniczą” zasilają wprowadzani w jej szeregi niedoświadczeni ludzie młodzi. Określa się ich familiarnie *dzidziusiami* („*Mirkowi trafił się raz dzidziuś, > że głowa boli. Musiał robotę dostać po znajomości, bo normalnie to nie miałby szans. Długo i tak nie wyrobił*”) lub – tak jak w socjolekcie żołnierskim – *kotami*, którymi można się wysługiwać („*kota posłałem po → mandolinę* [‘taczka przeznaczona do transportu ubocznych produktów węglopodobnych’] (...) *pół godziny go nie było a robota stoi! Trzeba było → kupę* [‘część węgla spadająca z platformy w trakcie aplikacji wsadu węglowego do pieca’] > *przewalić...*”). Doświadczeni pracownicy, zwłaszcza *bóg* (‘osoba pracująca na → *stropie* [‘górna część pieca koksowniczego’: „...*tam rządzi bóg. Nie wejdiesz na strop, chyba że ci pozwoli, albo majster cię wyśle. Inaczej nie ma szans, ale i tak się tam nikt nie pcha jak nie musi*”]), poczytują sobie za zaszczyt szkolenie młodych, wtajemniczanie ich w arkana sztuki koksowniczej: („*Piętnaście już lat jestem bogiem i przetresowałem tyle → kotów, że ho... ho.... Żaden nie pójdzie na piece, póki go nie wyćwiczę*”), tym bardziej że już samo poruszanie się w sąsiedztwie pieców może być niebezpieczne: „...*wszyscy z góry tamtędy chodzą. Drogę się zna na pamięć. Koty to się trochę boją iść po → kracie* [‘pomost łączący przejście pracownicze z maszynownią’: „*Nie ma przyjemniejszego miejsca niż krata. Normalnie jak w niebie...*], *bo nie ma poręczy ani nic...*” Wykorzystując ich brak doświadczenia i naiwność, pozwalają sobie niekiedy wobec nich na niewinne żarty: „*Nieraz chłopaki lubią się pośmiać z jakiegoś → kota. Stawia go któryś przy → dziurze* [‘otwór zasypowy’] *i każe pilnować*”. Można by to uznać zapewne za rodzaj „wyświęcenia na koksownika”, w tej ciężkiej, wymagającej uwagi i skupienia pracy nie ma bowiem czasu na kultywowanie dawnej i/lub tworzenie nowej tradycji.

Warunkiem właściwego przebiegu pracy i osiągnięcia pożądaných wyników jest jej dobra organizacja. Wiele zależy pod tym względem od dobrego brygadzysty (*smerf*), ale przede wszystkim mistrza, czyli *białasa*, którzy uznawani bywają jednocześnie za osoby nadużywające swych funkcji: (białas ‘mistrz – osoba w białym hełmie’: „... *to może naprawdę człowieka > wkurzyć. > Urabiasz sobie ręce po łokcie, bo była świeża dostawa, a przychodzi taki białas i myśli, że ma przed sobą chłopca na posyłki*”). W każdym razie ceniony jest prawdziwy *fach-*

²¹ Nie są też tolerowani ci, którzy są nazywani *burakami* (‘osoby naiwne, łatwowierne’: „*Czasem to go aż szkoda, ale taki burak*”), *wodolejami* (‘kłamcy’) i *popeliniarzami* (‘plotkarze’).

mistrz ‘osoba wysoko wykwalifikowana’, a uznanie budzi **fachura**²² (tu: ‘profesjonalnie, doskonale wykonana praca, urządzenie’: „*Popatrz no, to jest dopiero > fachura, nie każdy by ci takie odstawił...*”).

Wraz z nazwami poszczególnych oddziałów wałbrzyskiej koksowni takich, jak np. **dyszownia**, **benzolożnia** czy **siarczałnia** ‘pomieszczenie, w którym przetwarza się siarczan, produkt uboczny koksowania węgla’, zrodziły się, co najmniej wybiórczo, również nazwy pracujących w nich osób. Tak więc np. pracownicy **dyszowni** to **dyszowi**, nazywani jednak częściej, bardzo dosadnie, **karaluchami**: *Nie cierpię chodzić do → dyszowni. Tam jest dopiero piekło, ale sprzątać trzeba. Karaluchy to są wytrzymałe. Jak stamtąd wychodzisz, to jakbyś był > naćpany*”. Z innych powodów (nieuchronne wdychanie szkodliwych oparów w czasie pracy) osoby takie nazywane są wprost, jak w slangu narkomanów, **wąchaczami** („*Nieraz się tam z kimś zagadasz, czasem > się ktoś przypałał. Jak na zmianie jestem razem z Markiem, to przychodzi taki wąchacz, Janek, ale trzeba czekać na sygnał*”), ale też - bardziej neutralnie – **siarkarzami** ‘osoba pracująca przy produktach węglopodobnych’ (w siarczałni – por. wyżej²³: „*Zawsze poznasz narkomana po oczach. Śmierdząca robota. Raz byłem za takiego siarkarza. Symulant jeden, ale ktoś robotę musiał wykonać, nie? Powiedziałem nigdy więcej, raz wystarczy. Następnym razem majster musi sobie znaleźć innego naiwnego*”).

Pracujących w niektórych innych pomieszczeniach lub oddziałach takich, jak np. **czyszczalnia** ‘tłocznia gazu’ lub **lotnisko** ‘torowisko’: „...*musisz przejść koło czyszczalni a potem przez lotnisko, tylko żeby cię → białas* [‘majster w białym kasku’] *nie → drapnął*” albo się w podobny sposób w ogóle nie nazywa, albo też nazywa się ich, ale inaczej, odwołując się do różnego rodzaju skojarzeń. Tak więc np. pracownicy **lotniska** (tj. ‘torowiska’) to **kolejarze** ‘osoby pracujące na torach, przy wagonach’: „... *była → rozróżba, bo kolejarze → dali plamę*”), natomiast **kablarze** lub **kablówkarze** to ‘osoby pracujące na **wozie przelotowym** (według określenia informatorów): „*Wypadków dużo nie było. Raz, pamiętam, kablarz tak → nakręcił, że robota prawie stanęła. Była awantura. Kablówkarze > dostali wtedy po premii...*”), który nazywany jest też **kablówką** (‘wóz przelotowy’, rodzaj urządzenia’: „...*na tamtej, to na kablówce siedziałem. Jak przyniosłem się tu zaraz na początku lat osiemdziesiątych, to dali mnie na → kołyskę* [‘maszyna obracająca wagon’] *i już tyle lat...*”).

Kilka kolejnych nazw oznacza osoby wykonujące jakieś ściśle określone czynności: **szamociak** to ‘osoba rozrabiająca szamot (zaprawę)’, natomiast **drzwiowy** to ‘osoba, której zadaniem jest podnoszenie → **dekla** (‘pokrywy’, a zatem rodzaju „drzwi”?) we → **wżnośnicy** [wżnośnica ‘komin – element maszyny, która jest przeznaczona do udrażniania ubocznych produktów węglopodobnych’: „*Jak drzwiowy podniesie → dekiel, dopiero wtedy ruszasz z → kozłem* [koziół,

²² Fachura to w słownictwie potocznym ‘specjalista’, „fachman”.

²³ Podstawę słowotwórczą obu tych nazw stanowi wyraz **siara** ‘siarczan, produkt uboczny procesu koksowania węgla’: „...*w tamtym drugim jest przerabiana siara*.”

ts. co **but** „**popychacz** wsadu” – element urządzenia służącego do umieszczania wsadu węglowego w piecu koksowniczym: „...wołają: *Dawaj buta!*; „...ci, co robili kiedyś na kopalni, to kozioł na niego wołają”.

Poza stałymi pracownikami koksowni, biorącymi bezpośredni udział w procesie produkcyjnym, pracują w niej również mechanicy, czyli **smarolapy**: *Na sortowni nie można nic ruszyć, póki smarolapy nie > przyleżą: Dzwonisz po smarolapów i reszta mało cię obchodzi*”; *Trzeci raz w tym miesiącu pękło nam → gardło* (‘element wewnątrz → **kolana** [kolano ‘„górny osprzęt pieców”’ *Wchodzisz na zmianę, to jeden zawsze sprawdza kolano, żeby później jakich problemów nie było.: raz w tym miesiącu pękło nam gardło*]) → **Smarolapy** > *fuchę odstawiają po prostu*.

Żartobliwie są nazywani, ale krytycznie oceniani z powodu lenistwa w pracy, elektrycy, czyli **pstryczki**: „...*nikt się chyba tak nie leni. Ty musisz → tyrać, a takie pstryczki na przykład → pałętają się tylko, jeszcze łaskę wielką robi, że przyjdzie, jak coś → trząśnie*”.

Kategorię nazw osób dopełniają jeszcze dwie następne: **drogowcy** i **tirowcy** ‘kierowcy ciężarówek przyjeżdżający po odbiór koksu’: *Jak dostawa się spóźnia, to czekamy. Drogowcy to nieraz czekają i po trzy dni. Śpią w tych swoich → budach; ...nieraz to jest > ubaw z tirowców, zwłaszcza, jak który jest tam z góry mapy, no znad morza albo jakiego jeziora*”.

Przedstawione w tej pracy słownictwo używane przez koksowników stanowi mozaikę przeważających w nim słów zawodowych (profesjonalizmów), (te zostaną jeszcze dokładniej omówione), ale też licznych potocznych²⁴, z rzadka wulgarnych (**kurwa** czapka wkładana pod hełm’, **pierdołnik** ‘przełącznik’), niekiedy również gwarowych²⁵ lub – co najmniej – pochodzących z najniższego rejestru polszczyzny potocznej (**nie będziem, musieli my...**, **se** ‘sobie’, **ni mam, gumioiki, ino** ‘tylko’, **chopaki, cza** (sic!), tj. trza ‘trzeba’, **gwizdom na robotę, pajda, papioki** ‘gwoździe’: *Co ma być na śruby, to ma być, ale czasem i papioki potrzebne*,

²⁴ Są to, przytoczone tu w alfabetycznej kolejności takie liczne wyrazy (i/lub niezbyt liczne wyrażenia i zwroty) potoczne, stylistycznie nacechowane takie, jak np.: **burak**, **całkiem całkiem**, **chłopi-na**, **cholerny** (*leber; osioł*), **cholerstwo**, **ciąć komara**, **dać plamę**, **dostać po premii**, **drapnąć** (*kogoś*), **dziewucha**, **fucha** (*fuchę odstawiać*), **fujar(y)**, **gadać**, **gamoń**, **jak głupi**, **jak cholera**, **komuch**, **koryto**, **krew** (*kogoś*) **zalewa**, **kurwica** (*kogoś*) **bierze**, **lecieć**, **machać** (*szuflą*), **lecieć z ozorem**, (*ostatnia*) **łamaga**, **łazić**, **łeb**, **machnąć se** (*paluchy*), **mięcho** (*lata*), **nabuzować się**, **nakreć coś**, **namachać się** (*młotkiem*), **nie idzie wyrobić**, **niedorajdy**, **nierób**, **odwalać** (*robotę*), **osioł**, **pacan**, **pałętac się**, **przewalić** (*coś*), **przyleźć**, **przypałętac się**, **rencina**, **rozróżba**, **skacowany**, **sracz**, **szlag** (*kogoś*) **trafiam**, **trzasnąć** (... *jak coś trząśnie*), **tyrać**, (*mieć*) **ubaw** (*z kogoś*), **ufajdolić** (*sobie coś*), **urabiać sobie ręce po łokcie**, **uwijać się**, **walić** (*wali potem*), **wałowa**, **wazeliniarz**, **wkurza** (*coś kogoś*), **wkurzyć się**, **wleźć**, **wodolej**, **wrzucić** (*coś na coś*), **wyszlajać się** [tu: zużyć się, zniszczyć się], **zafajdolić** (*coś*) ‘**ubrudzić**’, **zaiwanić** (*coś*), **zapierdolić** (*coś*), **zasuwać**, **żarło**, (*że*) **głowa boli**.

²⁵ Odnotowany w zebranych materiale wyraz **kacabaja** ‘grubsza kurtka robocza’ w Słowniku wyrazów obcych PWN (wyd. z r. 1972) objaśniony został następująco: **kacabaja** < gwarowe niem. **Kutzboi** = gruba tkanina kosmata > *pot.* ciepły kaftan wstawiany męski albo kobiecy; ciepła pelerynka; szubka’.

to nie będę latal jak głupi, **ślipia**, **tera**, **żem** (się namachał), słów przejętych z innych socjolektów: **ancel** (tu: 'toaleta'); **bardacha** 'toaleta'; **giwera** 'łopata'; **glany** 'buty drewniane'; **gogle** 'okulary spawalnicze', **kot** 'nowy, młody pracownik'; **lewizna** 'dodatkowe pieniądze', **nachy** 'spodnie robocze', wyrazów obcych: **gla-zejki** 'rękawice ze skóry i płótna', **brecha** 'pręt pomocniczy przy udrażnianiu maszyn', **mycka** 'czapka' (niem. *die Mütze* 'czapka'; **rukczuk** (tu: 'dźwignia ręczna'); **szlafmyca** 'kominiarka koksownicza' (niem. *die Schlafmütze* 'czapka do spania', **szpryca** 'dozownik płynów do urządzeń i maszyn', zapelatywizowanych nazw własnych: **arab(y)** 'osoby, z którymi trudno się współpracuje'; **felek** 'młotek'; **pepik** 'węgiel importowany z Czech'; **piotruś** 'duży, ciężki młotek' itp.

Wyrazy stanowiące o swoistości słownictwa koksowników są najczęściej, jak w każdym zbiorze słów, neologizmami lub neosemantyzmami, które w różnym stopniu motywowane są ich podstawami. Zwraca uwagę wielość grup tematycznych, które one tworzą, różnorodność sposobów ich tworzenia, formalnych i znaczeniowych powiązań z ich podstawami słowotwórczymi itp.

W grupie neologizmów przejrzystą budowę słowotwórczą i jasną motywację mają, przede wszystkim, słowa utworzone i używane wyłącznie przez koksowników, bezpośrednio związane z ich pracą, niewystępujące w innych socjolektach, reprezentujące takie grupy tematyczne, jak np.:

a. nazwy osób: **biedaszyb-nik** (biedaszyb)²⁶, **powolni-ak** (powolny); **szamoci-ak** (szamot); **pstrycz-ek** 'elektryk' (pstryk);

b. nazwy wydziałów, pomieszczeń i ich części: **benzol-ownia** (benzol) **czyszcz-alnia** (czyścić); **siarcz-alnia** 'siarczan', **ogranicz-nik(i)** (ograniczać)

c. nazwy maszyn, urządzeń i narzędzi: **odbier-alnik** (odbierać); **dziur-ak** (dziura); **kręt-ak** (kręcić, wkręcać); **skrob-ak** (skrobać); **wyj-ec** (wyć); **ss-awa** (ssać); **łam-acz** (łamać) ↔ ²⁷**orzech-ówka**²⁸; **odstawi-acz** (odstawiać) ↔ **kran**;

²⁶ Aby nie powtarzać przytoczonych już wcześniej definicji tych słów oraz ilustrujących ich użycie fragmentów wypowiedzi informatorów, przy każdym wyrazie wymieniam się najczęściej jedynie wyraz, który stanowił podstawę do jego utworzenia (w wypadku neologizmów) bądź też znaczenie inne krótkie informacje, które mają jakiś związek z ich powstaniem (dotyczy to głównie neosemantyzmów).

²⁷ Po symbolu ↔ wymieniany jest wyraz, który stanowi dublet synonimiczny objaśnianego hasła, nawet gdy nie należy on do omawianej tu grupy neologizmów. Przypadki tego rodzaju w rozpatrywanym słownictwie koksowników należą do rzadkości, spełnia ono bowiem głównie funkcję nominatywną.

²⁸ W wyrazie **orzech-ówka** mamy do czynienia z innego rodzaju motywacją tego urządzenia do rozdrabniania bardzo dużych kawałków węgla (tzn. **łamacza**), które jest „grubym, okrągłym drgiem, zakończonym żelazną płytką”. Nazwa ta przywołuje, najprawdopodobniej, tzw. **dziadka do orzechów**, który służy do rozgniatacia twardych orzechów. Inne neologizmy, które motywowane są w podobny sposób, to, m.in.: **buz-ak** 'strój żaroodporny' (por. **buzować**); **krochmal-nica** 'przyrząd służący do natryskiwania pieców przez murarzy' (przypomina to **krochmalenie bielizny**); **czołg-ówka** 'czapka z nausznikami' (podobna do hełmoformy **czołgisty**); **widl-ak** 'wózek widłowy' (**widły**); **chleb-ak** 'maszyna aplikująca węgiel (jak chleb) do pieca' (**żółw-ik** 'czapka stylizowana na skorupę żółwia' (**żółw**); **popelini-arz** 'plotkarz' (**popelina**).

wsad-nica (wsad, wsadzać); **wznoś-nica** (wznosić, podnosić); **giloci-ak** (giloty-na); **im-ak** (imadło); **śrub-ak** (śrubokręt)²⁹; **popych-acz** (wsadu) (popychać), **wyciąg-Ø** ‘taśmociąg prowadzący do sortowni’

d. nazwy surowców, wytworów: **gęśc-ina** (gęsty), **odsiew-Ø** (odsiewać);

e. inne nazwy przedmiotów, zwłaszcza ubioru: **flanel-cia** (flanela); **filc-ak** ‘kapelusz filcowy’; **kwasi-ak** ‘strój kwasoodporny’; **szmaci-ak** (szmata)

f. nazwy związane z wykonywaną pracą i jej organizacją: **el-ka** ‘zwolnienie lekarskie L4’; **es-ka** ‘dzień wolny od pracy, uzyskany na podstawie prawa pracy – urlopu na żądanie’; **kontrol-ka** ‘badania kontrolne’; **noc-ka** ‘zmiana nocna’, **rań-sza**³⁰ ‘zmiana ranna’ **zbiór-Ø** ‘zebranie pracowników związkowych’ (zbierać się), **obsadz-anie** (pieca) (*obsadzać³¹ piec, aplikować wsad do pieca’).

W kilku wypadkach łatwiej daje się wskazać semantyczne i formalne związki między wyrazami, które pochodzą od tej samej podstawy niż ją samą. Tak więc **dyszowi** to ‘osoby pracujące w → **dyszowni**’, **kabl-arz(e)** lub **kablówk-arz(e)** to ‘osoby pracujące na „wozie przelotowym”, zwanym kablówką, a **siark-arz(e)** to ‘osoby pracujące w siarczalni’

Pozostałe derywaty poświadczają taką budowę i skład morfemowy, jak mające inne znaczenie wyrazy już kiedyś wcześniej utworzone, niełatwo jest więc wówczas rozstrzygnąć, czy istotnie są to jeszcze neologizmy czy też tylko neosemantyzmy, niekiedy obie motywacje mogą być równie niepewne, jak i przekonujące. Tak więc na przykład nie ma podstaw do uznania za utworzony przez koksowników neologizm wyrazu **dzidzius**, mimo dającego się w nim wyodrębnić formantu **-uś**. Jest to neosemantyzm, **dzidziusiem** koksownicy określają nowo przyjętego do pracy młodego człowieka. Podobny status wydaje się też mieć wyraz **bramkarz** ‘portier, strażnik’ (por. przyp. 4) i **czarnuch**. Podobnego typu rozumowanie można byłoby przeprowadzić również z innymi wyrazami takimi, jak np. **bez-rękaw-nik** ‘ocieplacz’ (**bez rękawa**); **biał-as** ‘mistrz w białym kaszku’; **brud-as** ‘koksownik’ (brudny, ubrudzony) ↔ **murzyn**; **chłod-nia** ‘urządzenie do schładzania produktów węglopodobnych’ (**chłodzić**); **drewni-ak(i)** ‘buty drewniane, z drewna’ ↔ **glany, trepy**.

Grupę neologizmów dopełnia jeszcze kilka leksemów o niełatwym do ustalenia pochodzeniu: **kuśpel** ‘nóż’; **nepel** ‘gwintownik, przyrząd do gwintowania’; **ramona** ‘dużo węgla’; **rapy** ‘turbiny wytwarzające prąd’; **tuny** ‘pompy zapewniające obieg wody amoniakalnej z piekowni do oddziału produktów’. Przyjęło się nazywać takie leksemy neologizmami absolutnymi.

²⁹ W wyrazach **giloci-ak**, **im-ak**, **śrub-ak** mamy do czynienia z ucięciem podstawy. Mniej przejrzystą motywację wykazuje **dym-ak** ‘urządzenia wytwarzające parę wodną’ (para = dym?; dymić?) i **dysz-ka** ‘rura podłączona pod sprężone powietrze, służąca do przepychania części zatkanych urządzeń’ (dysza? dyszeć?).

³⁰ Pod względem budowy gramatycznej jest to (substantywowizowana) forma stopnia wyższego od **ranna** (zmiana), powstała w wyniku uniwerbizacji.

³¹ Wyraz ten nie został poświadczony w pozyskanym materiale.

Równie liczne, jak neologizmy, są również neosemantyzmy. Najwięcej jest wśród nich takich jednostek językowych, które uzyskały swe drugie znaczenie w wyniku metaforyzacji (podobieństwo cech fizycznych: kształtu, barwy, dźwięku itd., również skojarzenie na podstawie jednej dominującej cechy bądź zespołu cech, a także wskutek podobieństwa funkcji): *baniak* ‘beczka, w której rozrabia się szamot (rodzaj zaprawy)’; *barak* ‘hala pieców’; *basen* ‘dół – miejsce, gdzie wrzuca się węgiel wprost na → *łamacz*’; *blachy* ‘schody metalowe’; *bóg* ‘osoba pracująca na → *stropie*’; buda ‘miejsce z wodą płynącą po siatkach, przeznaczone do schłodzenia organizmu’; *burdel* ‘biuro’; *but* ‘element urządzenia, służącego do umieszczania wsadu węglowego w piecu koksowniczym’ ↔ *koziół*; *chabeta* ‘wyeksploatowane już urządzenie’; *ciapa* ‘smoła’; *ciuchcia* ‘wóz gaśniczy’; *dekiel* ‘pokrywa’ *drag* ‘część urządzenia, służąca do wypychania wsadu węglowego’; *drynda* ‘maszyna wsadowa’; *dudy* ‘dwa kominy stojące blisko siebie’; *dyszal* ‘„sztyl” – drag (tj. trzonek) od łopaty’; *dziura I* ‘toaleta’; *dziura II* ‘otwór zasypowy’; *flanela* ‘koszula flanelowa’; *gardło* ‘element wewnątrz → *kolana*’; *gąbka* ‘bardzo mokry węgiel’; *groszek* ‘drobne kawałki koksu’; *helm* ‘kask’; *kanal* ‘ścieżka leśna prowadząca na teren koksowni – nielegalne i „boczne” wejście’; *karaluch* ‘pracownik → *dyszowni*’ → *dyszowy*; *kasza* ‘gruby miął węglowy’; *kęsy* ‘największe kawałki koksu’; *knebel* ‘ochronna maska przeciwpyłowa’; *kolano* ‘„górny osprzęt pieców”’; *konewka* ‘zbiornik z zaprawą płynną przeznaczoną do zalewania → *dekli*’; *kołyska* ‘maszyna obracająca wagon’; *koziół* ‘element urządzenia, służącego do umieszczania wsadu węglowego w piecu koksowniczym’ ↔ *but*; *kram* ‘kiosk z prasą i artykułami spożywczo-chemicznymi, znajdujący się niedaleko głównej bramy’; *kran* ‘część urządzenia, które służy do otwierania drzwi pieców „od strony maszynowej”’ ↔ *odstawiacz*; *kra-ta* ‘pomost łączący przejście pracownicze z maszynownią’; *królestwo* ‘toaleta’; *kupa* ‘część węgla, która spada z platformy w trakcie aplikacji wsadu węglowego do pieca’; kubel ‘wiadro’; *lotnisko* ‘torowisko’; *lachy* ‘odzież, ubrania’; *łopata* ‘dłoń’; *mandolina* ‘taczka przeznaczona do transportu ubocznych produktów węglopodobnych’; *mąka* ‘wapno’: „...potrzebował, to i mu dałem trochę mąki, nie pytałem na co”; *mleko* ‘przygotowany roztwór z wody i wapna’: ...w tamtej jest już mleko”; *mikser* ‘maszyna komponująca mieszanki węglowe, z różnych gatunków węgla, by uzyskać najwyższej jakości koks’; *murzyn* ‘koksownik’ ↔ *brudas*; *najemnik* ‘osoba z firmy zewnętrznej, pracująca na terenie koksowni’; *nieśmiertelny* ‘osoba kompetentna, zajmująca wszystkie stanowiska pracy’; *pała* ‘szlaban zagrządzający wjazd przez główną bramę’; *patefon* ‘radio’ ...patefon gra i jakoś leci, da się przeżyć’; *peleryna* ‘narzuta przeciwdeszczowa’; *placek* ‘wsad węglowy’; *plachta* ‘narzuta przeciwdeszczowa’; *podłoga* ‘rodzaj platformy, na której znajduje się wsad węglowy’; *pompka* ‘kompresor – urządzenie do sprężania powietrza’; *przybłęda* ‘portier’; *pszczoła* ‘odpryskująca iskra z pieca’; *remiza* ‘wieża gaśnicza, miejsce, gdzie gasi się koks’; *skład* ‘magazyn’; *skrzynka* ‘szafka z przełącznikami uruchamiającymi różne urządzenia i maszyny’; *smalec*

‘smar do maszyn’: *Musisz dać trochę smalcu*; *smerf* ‘brygadzysta w niebieskim hełmie’; *strażnica* ‘portiernia’; *strop* ‘górną część pieca koksowniczego’; *szmata* ‘chusta pod kask’; *ścieżka* ‘droga ewakuacyjna’; *świeczka* ‘komin do odprowadzania gazu koksowniczego’; *tarcza* ‘znak stop, znajdujący się przy głównej bramie wjazdowej’; *torba* ‘skrzynka z narzędziami’; *widły* ‘wózek widłowy’ ↔ *widlak*; *zupa* ‘smoła w stanie płynnym’.

Źródłem tej pokaźnej liczby neosemantyzmów jest przede wszystkim polszczyzna ogólna, sporadycznie jej odmiana potoczna lub inne socjolekty.

Omówione słownictwo koksowników nie zawiera, jak inne socjolekty, wielu słów ekspresywnych, ale nie można powiedzieć, że ich w ogóle w nim nie ma.

Professional and expressive vocabulary of coking plant workers from Wałbrzych

Summary

Professional vocabulary of the coking plant workers has so far not been researched. The shortcoming is remedied by the author, who has researched the workers in question from Wałbrzych. Their professional and expressive vocabulary is discussed and all the linguistic data are precisely and richly documented.